



Wspomnienie o Janie Pawle II w 100. rocznicę urodzin.



Urodził się 18 maja 1920 r. w Wadowicach, miasteczku położonym ok. 50 km od Krakowa. Jego ojciec – Karol senior – pracował jako urzędnik wojskowy, choć jego wyuczony zawód to krawiec. Matka – Emilia z d. Kaczorowska – zajmowała się domem i wychowaniem dzieci. Karol miał o 14 lat starszego brata – Edmunda. Miał też siostrę, Olgę, która zmarła niedługo po urodzeniu. Został ochrzczony 19 czerwca 1920 r. w pobliskim kościele p.w. Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, z którym będzie mocno związany już do końca swojego pobytu w Wadowicach. Na chrzcie nadano mu imiona Karol Józef. Jego rodzice byli szanowanymi i religijnymi ludźmi. Mama była głęboko wierząca, niestety zmarła w wieku 45 lat, kiedy Karol miał niespełna 9 lat, a Edmund 23 lata. Od tej pory ojciec zajął się wychowaniem swoich synów – zwłaszcza małego Karola. Kilka dni po śmierci swojej żony, udał się z Mundkiem i Lolkiem do pobliskiej Kalwarii Zebrzydowskiej, do Sanktuarium Matki Bożej, by tam powierzyć Jej siebie i synów. W miesiąc później Karol przyjął I Komunię Świętą. Ojciec Karola pilnował planu dnia, w którym zawsze był czas na modlitwę, naukę i zabawę. Mały Karol codziennie przed lekcjami chodził na Mszę, na której służył jako ministrant. Po szkole

grał z kolegami w piłkę nożną i w ping-ponga. Oprócz edukacji szkolnej, także w domu tata dbał o jego rozwój intelektualny – uczył go języka niemieckiego, a także pielęgnował w nim patriotyzm, przybliżając historię Polski. W wieku 10 lat Karol rozpoczyna naukę w Gimnazjum Męskim w Wadowicach. Tu zachwyca się poezją i teatrem. Należy do szkolnego kółka teatralnego – tam odkrywa i stopniowo rozwija swoją pasję aktorską. Karol jest pilnym uczniem, lubianym i towarzyskim kolegą. Lubi sport, aktywność fizyczną. Niewykluczone, że wzór i zapał ku temu czerpie też od swojego starszego brata Edmunda, którego darzy ogromnym autorytetem. Niestety, gdy Karol ma 12 lat, jego ukochany brat nagle umiera (jako młody lekarz zaraza się śmiertelną szkarlatyną w czasie opieki nad chorymi). Wojtyłowie – ojciec i syn, przybyli do Krakowa w 1938 r. Zamieszkali u krewnego, przy ul. Tynieckiej 10. Tata zajmował się domem, a młody Karol studiami.

Wojtyła studiował polonistykę tylko przez rok. W międzyczasie brał czynny udział w spotkaniach koła teatralnego. We wrześniu 1939 r. na Polskę najechały niemieckie wojska. Nie oszczędzili także Krakowa. Karol wraz z innymi studentami był świadkiem aresztowania 183 profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego. Wraz ze znajomymi z koła teatralnego podjął walkę „słowem”. Po kryjomu wieczorami spotykali się i przy muzyce Szopena recytowali dzieła polskich poetów. By uniknąć wywiezienia na przymusowe roboty do Niemiec, zgłosił się na ochotnika do pracy w kamieniołomie na Zakrzówku. Potem przeniesiono go do zakładów chemicznych „Solvay” w Borku Fałęckim. W tym czasie ciągle uczył się i brał udział w próbach kilkuosobowego konspiracyjnego Teatru Rapsodycznego, założonego przez znajomego z czasów gimnazjum – z Wadowic – Mieczysława Kotlarczyka. Codziennosc Karola nie składa się tylko z pracy i spotkań teatralnych. Niezmiennie dba także o swoją duchowość. Uczęszcza na msze do pobliskiego kościoła na Dębnikach. Tu poznaje Jana Tyranowskiego – miejscowego ascetę i mistyka, który prowadzi przy parafii koło różańcowe. To on stanie się teraz jego przewodnikiem duchowym. Tyranowski przybliżył Karolowi postać i duchowość św. Jana od Krzyża oraz pogłębił jego nabożeństwo do Maryi. Karol często wstępował po pracy na „Solvayu” do pobliskiej kaplicy przy klasztorze Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, w Łagiewnikach. Tu po raz pierwszy zetknął się z historią siostry Faustyny Kowalskiej i usłyszał o kulcie Bożego Miłosierdzia, którego stanie się gorliwym głosicielem i orędownikiem.

W lutym 1941 r. nagle umiera jego ojciec. Przełom, jaki nastąpił wraz ze śmiercią ojca, domagał się urzeczywistnienia w życiu Karola. Postanawia poświęcić swoje życie kapłaństwu. Żegnając się z teatrem, dwukrotnie próbuje wstąpić do zgromadzenia karmelitów bosych. Jednak ze względu na trwającą wojnę, formalnie było to niemożliwe. Korzystając z tego, co dostępne (choć ciągle tajne i narażające na wywózkę do obozu koncentracyjnego), wstępuje do krakowskiego seminarium duchownego. Zajęcia w seminarium, w czasie okupacji odbywały się potajemnie i w trybie eksternistycznym. Studenci – młodzi klerycy, a było ich niewielu – z narażeniem życia spotykali się na zajęciach w kurii, przy ulicy Franciszkańskiej. Karol studiował filozofię i teologię aż do sierpnia 1944 r., kiedy po wybuchu powstania w Warszawie, okupanci niemieccy – w obawie o podobny scenariusz w innych miastach Polski – zarządzili łapankę w Krakowie, której celem było schwytanie wszystkich młodych – potencjalnych powstańców. Karol cudem uniknął aresztowania. Po tym wydarzeniu Ksiądz Stefan Sapieha – arcybiskup krakowski – zgromadził wszystkich kleryków w bezpiecznym miejscu – zamieszkali w pomieszczeniach kurii archidiecezjalnej i tam ukończyli seminarium.

Karol Wojtyła przyjmuje święcenia kapłańskie już po wojnie, 1 listopada 1946 r. w kaplicy Pałacu Arcybiskupów. Następnego dnia – w Zaduszki, w krypcie św. Leonarda w Katedrze Wawelskiej – neoprezbiter ks. Karol Wojtyła odprawił swoje trzy pierwsze Msze święte za zmarłych rodziców i brata. Kilkanaście dni później jest już w Rzymie, gdzie kontynuuje studia teologiczne (badania nad mistyką św. Jana od Krzyża).

Latem 1948 r. wraca z Rzymu i rozpoczyna pracę duszpasterską w parafii w Niegowici oraz kontynuuje studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Niecały rok później, na wiosnę 1949 r. zostaje przeniesiony do Krakowa, do parafii św. Floriana. Tutaj organizuje życie duszpasterstwa akademickiego, organizuje kursy dla narzeczonych, prowadzi rekolekcje, co tydzień odprawia mszę akademicką. Wyjeżdża ze studentami na wyprawy kajakowe, wędrują po górach. Czasy rządów komunistycznych nie sprzyjały Kościołowi i wierze – kontakty z osobami duchownymi były niemiłe widziane

przez władze. By uniknąć podejrzeń, młodzi nazywali ks. Karola „wujkiem”. W trakcie tych wypraw, wieczorami odbywały się dyskusje na różne, ważne dla młodych tematy. Nie omijano trudnych kwestii związanych z miłością, seksualnością i cielesnością – także w odniesieniu do małżeństwa. Owocem tych dyskusji stała się książka „Miłość i odpowiedzialność”, którą napisał „wujek” Karol.

Ks. Wojtyła potrafił znaleźć wspólny język nie tylko z młodymi, ale i z naukowcami, lekarzami, profesorami. Jednocześnie, pod pseudonimem, pisze wiersze i publikuje artykuły w prasie. Był wykładowcą na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Wykładał tam przedmioty związane z etyką. Latem 1958 r., w wieku 38 lat, dostaje nominację na biskupa pomocniczego Archidiecezji Krakowskiej.

28 września 1958 w Katedrze Wawelskiej otrzymuje sakrę biskupią. Tego dnia bp Karol Wojtyła całą swoją posługę i siebie zawiera Matce Bożej, czyniąc słowa „Totus Tuus” (Cały Twój) swoim zawołaniem biskupim, a potem także papieskim. Jako biskup, prócz sztandarowych biskupich obowiązków (tj. wizytacji, udzielania sakramentów bierzmowania, święceń) szczególnie zajmował się duszpasterstwem młodzieży. Był także inicjatorem powszechnego organizowania kursów przedmażeńskich.



W 1962 r. bp Karol Wojtyła wyjechał do Rzymu, by pod przewodnictwem papieża Jana XXIII uczestniczyć w Soborze Watykańskim II. Tu szczególnie zajął się tematem duszpasterstwa w świecie współczesnym. W trakcie soboru, 3 czerwca 1963 r., umiera Jan XXIII. Jego następcą zostaje papież Paweł VI, który mianuje bp Karola Wojtyłę na arcybiskupa metropolitę krakowskiego.

Uroczysty ingres odbył się 8 marca 1964 r. Trzy lata później papież mianuje go kardynałem.

Mimo tytułów i awansów, bp Karol nie dystansuje się do ludzi, pozostając tak samo troskliwym kapłanem, jakim był do tej pory. Był człowiekiem o wysokim poczuciu odpowiedzialności za misję, którą mu powierzył Bóg. Siły do „udźwignięcia” Kościoła w trudnych i niesprzyjających Kościołowi czasach komunizmu w Polsce, czerpał nieustannie z Eucharystii i osobistej, wytrwałej modlitwy. Owocem jego wymodlonej i wytrwałej postawy sprzeciwu wobec ówczesnych władz komunistycznych było m.in. wybudowanie kościoła na terenie nowopowstałego miasta-dzielnicy robotniczej – Nowej Huty. Miasto to miało być miejscem bez religii, miejscem bez Boga. Staraniami biskupa krakowskiego – Wojtyły, wzniesiono tam świątynię „Arka Pana”, która stała się symbolem zwycięstwa Boga nad ówczesną ateistyczną władzą Polski Ludowej.

Najwięcej uwagi skupiał jednak na młodzieży, którą nie bez przyczyny traktował jako „sól ziemi i światłość świata”. Wspierał każdą formę duszpasterstwa młodych (m.in. nowopowstały Ruch Światło-Życie – popularna oaza czy Grupy Apostolskie). Troska o młodzież była dla kardynała Wojtyły sprawą podstawową, wiedział, że ma ona ogromny wpływ na przyszłość Kościoła, Ojczyzny i świata. Lubił muzykę, lubił śpiew i miał nietuzinkowe poczucie humoru, czym sobie zaskarbił niejedno młode serce. Nie zmieniło się to nawet wtedy, kiedy został papieżem.

Habemus papam

16 października 1978 r. kardynał Karol Wojtyła został wybrany na następcę św. Piotra. Przyjął imię Jan Paweł II.



Od setek lat pierwszy papież nie-Włoch. Pierwszy Polak papież. Pierwszy, który „40-krotnie okrążył Ziemię”, by móc spotkać się z każdym człowiekiem spragnionym miłości, szacunku i pokoju. Pierwszy papież bez lektyki. Pierwszy papież-internauta. Pierwszy papież wielu „premierowych” spotkań i wydarzeń. Młody

duchem, także dzięki młodzieży. W trosce o młodych, zainicjował systematyczne spotkania z młodzieżą całego świata. Światowe Dni Młodzieży po raz pierwszy odbyły się w Rzymie w 1985 r. Karol Wojtyła nie zmieniał swojego stylu czy sposobu duszpasterzowania w Kościele. U podstawy jego życia – niezmiennie od dzieciństwa – była modlitwa, jego osobisty kontakt z Bogiem. Bogu też powierzył młodzież z całego świata, będąc już u kresu sił, na łożu śmierci. Pamiętał o młodych. I zapewne nadal gotowy jest orędownać za nami u Niego. Jan Paweł II zmarł 2 kwietnia 2005 r. o godz. 21.37, w wigilię święta Miłosierdzia Bożego. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się miesiąc po jego pogrzebie. Po sześciu latach został błogosławionym – 1 maja 2011 r. w Święto Miłosierdzia Bożego, beatyfikowany przez papieża Benedykta XVI. W trzy lata później kanonizowany przez papieża Franciszka – 27 kwietnia 2014 r., także w Niedzielę Miłosierdzia Bożego. Św. Jan Paweł II jest patronem rodzin i Światowych Dni Młodzieży.

Karol Wojtyła uwielbiał rozmawiać z ludźmi, którzy tłumnie przybywali na audiencje i spotkania odbywające się podczas pielgrzymek. Polacy czekali z niecierpliwością na żarty serwowane przez papieża. Każdy z nas zna doskonale jego wypowiedź o kremówkach, która rozbawiła wiernych zebranych w 1999 roku w Wadowicach. A było ich znacznie więcej!

Wybrane anegdoty z życia św. Jana Pawła II

W 1927 roku – wkrótce po tym, jak amerykański lotnik Charles Lindbergh samotnie przeleciał nad Atlantykiem – zapytano małego Karola Wojtyłę:

- Kim chciałbyś zostać?
- Będę lotnikiem! – odpowiedział chłopiec.
- A dlaczego nie księdzem?
- Bo Polak może być drugim Lindbergiem, ale nie może zostać papieżem.

Pewnego razu Karol Wojtyła wybrał się na samotną wycieczkę w góry. Ubrany sportowo, wyglądał tak, jak wielu innych turystów. W trakcie wędrowki spostrzegł, że zapomniał zegarka, podszedł więc do opalającej się na uboczu młodej kobiety i już miał zapytać o godzinę, gdy ta uśmiechnęła się.

- Zapomniał pan zegarka, co?
- A skąd pani wie? – zapytał zaskoczony Wojtyła.
- Z doświadczenia – odrzekła – Jest pan dziś już dziesiątym mężczyzną, który zapomniał zegarka. Zaczyna się od zegarka, potem proponuje się wino, wieczorem dancing...
- Ależ proszę pani, ja jestem księdzem – przerwał jej zawstydzony Wojtyła
- Wie pan – odpowiedziała rozbawiona nieznajoma – podrywano mnie w różny sposób, ale na księdza to pierwszy raz.

Jeszcze jako kardynał na widok (bardzo szczupłego) ojca Leona Knabita z Tyńca Wojtyła mówił: Oto definicja mnicha, „kupa kości owiniętych w czarny materiał”.

Kiedyś kardynał Wojtyła przyjechał z wykładem do seminarium duchownego księży redemptorystów w Tuchowie. Ciekawszy od wykładu okazał się jednak sposób, w jaki gość przebył parę pięter między aulą a refektarzem: usiadł na poręczach schodów i... zjechał.

W roku 1969 ukazała się najważniejsza praca filozoficzna Karola Wojtyły: „Osoba i czyn”.

Kardynał Wojtyła lubił odwiedzać proboszcza w Kętach, księdza prałata Józefa Świądra, z którym doskonale się rozumieli, a nawet przyjaźnili – opowiada ksiądz Franciszek Kołacz. – Kiedyś, podczas rejonowego spotkania księży w Oświęcimiu, ksiądz Świąder jakimś żartem „dokuczył” księdzu kardynałowi, który karcąc go, powiedział:

- Ej, prałacie, będziesz za to siedział w czyścicu.
- Prałat Świąder natychmiast mu odpowiedział:
- Tak. I nawet wiem, co tam będę robił.

- Co takiego? - pyta zaintrygowany kardynał.

A pręcił na to:

- Będe czytał „Osobę i czyn”.

Całe zgromadzenie kapłańskie ryknęło śmiechem; śmiał się równie serdecznie i ksiądz kardynał.

Ktoregoś razu papież (wtedy jeszcze kardynał) powiedział, że: „40% polskich kardynałów jeździ na nartach”. Jeden z księży zauważył: „Ale przecież w Polsce jest tylko dwóch kardynałów.” Papież na to: „Tak, tylko że kardynał Wyszyński stanowi 60%”.

W ostatnim dniu pielgrzymki do Polski w 1983 roku podczas pożegnania na lotnisku generał Jaruzelski poskarżył się Papieżowi, że ten w swych homiliach niezwykle surowo potraktował reżim komunistyczny.

- Ja jedynie przytaczałem artykuły waszej własnej konstytucji - odparł łagodnie Papież.

Znana jest skłonność Karola Wojtyły do żartów. Jego osobisty lekarz opowiada jak podczas jednej z podróży Jan Paweł II nie czuł się zbyt dobrze, po wcześniej zjedzonych plackach ziemniaczanych. Doktor zaproponował kilka kropel „Napoleona”. Papież zapytał wtedy na jakiej są wysokości. Lekarz poszedł zapytać, wrócił i podał pułap, na jakim znajdował się samolot. Papież wznosił rękę do góry i powiedział: „Nie mogę, Szeł za blisko”.

W 1992 roku ojciec Leon Knabit został zaproszony na kolację do Ojca Świętego w pałacu watykańskim.

W pewnym momencie Papież nieoczekiwanie zapytał: „To ile ojciec ma właściwie lat?”.

- „Sześćdziesiąt trzy” - odparł benedyktyn.

- O to w tym wieku ja już byłem papieżem - odrzekł Jan Paweł II.

- Wiem o tym. Wiem i bardzo mi wstyd - powiedział ojciec Leon i obaj wybuchnęli śmiechem.



Wykorzystano w artykule:

Archiwum Archidiecezji Krakowskiej,

Stacja7pl,

Przystanekhistoria.pl,

Anegdoty pochodzą z książki: "Kwiatki Jana Pawła II" Jana Turnaua i Janusza Poniewierskiego, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003.

Źródło: <https://www.brzesko.pl/aktualnosc/84427,wspomnienie-o-janie-pawle-ii-w-100-rocznice-urodzin>

Data wydruku: 2026-06-21 13:45:25